

ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 17. maja 1928.

Nr. 19

Kukurydza.

Od czasu do czasu umysły ludzkie poczynają jakąś sprawą więcej zainteresować niż inne. Objaw ten spotykamy w różnych dziedzinach życia, a więc także i w rolnictwie. Czasami wywołuje go chwilowa moda, wówczas mija bardzo szybko, czasami jednak zainteresowanie oparte jest na poważniejszych podstawach. Jakaś nowa myśl lub nowe odkrycie ukazują ludziom nowe horyzonty, nowe możliwości, o których poprzednio nie można było marzyć. Przeprowadza się rewizję dotychczasowych poglądów i bardzo często dochodzi się do ciekawych rezultatów. W rolnictwie zanotować można wiele podobnych przykładów. Każdy z nich przyczyniał się w pewnym stopniu do podniesienia intensywności gospodarstwa i do lepszego wykorzystania warunków naturalnych.

Obecnie umysły naszych rolników zajmuje parę nowych spraw, jak: system Lossowa — Burmestra, uprawa lubinu itp. Do tych nowych spraw należy również uprawa kukurydzy.

Jako roślina uprawiana na ziarno, ma ona poważne znaczenie w krajach o klimacie cieplejszym. W Rumunii, we Włoszech, na Węgrzech, na Podolu, uprawiają jej bardzo wiele. Jeszcze większą rolę odgrywa kukurydza w swym kraju rodzinnym, w Ameryce, skąd dostała się do Europy. W Ameryce uprawiana na olbrzymich przestrzeniach, tak, że łącznie z pszenicą stanowi główne bogactwo kraju.

Ziarno kukurydzy bywa używane na paszę dla inwentarza, a po zmieszeniu na mąkę, wypiekają z niej chleb dla ludzi. W Europie bywa częściej używana w postaci kaszy. Potrawy z niej przygotowane stała się niemal potrawami narodowymi — np. „polenta“ we Włoszech, „mamałyga“ w Rumunii.

Zawartość skrobi (mączki) i białka w ziarnie kukurydzy jest mniej więcej taka sama jak w ziarnie innych zbóż. Zawartość tłuszczu wynosi przeciętnie 5%. Pod

tym względem przewyższa inne zboża, jedynie owies może jej dorównać.

Ze względu na wysoki procent skrobi, kukurydza używana jest również jako materiał do pędzenia spirytusu. Uprawiana wreszcie na zieloną paszę, dostarcza jej w dużych ilościach, nadaje się doskonale na kiszonki i jest chętnie jedzona przez inwentarz.

Te rozliczne korzyści, jakie przynosi uprawa kukurydzy, skłoniły rolników do zajęcia się nią bliżej. Jedyną przeszkodą, stojącą na drodze większego rozprzestrzenia się jej u nas, są dość duże wymagania klimatyczne. To też starania hodowców idą w kierunku jaknajwiększego przystosowania jej do naszych warunków. Jak praktyka wykazuje, posiadamy już obecnie takie odmiany, które mogą być u nas uprawiane na ziarno. Przypuszczać należy, że w przyszłości otrzymamy odmiany już zupełnie dla nas odpowiednie, kukurydza bowiem poddaje się dość łatwo zabiegom hodowlanym. W Ameryce, gdzie hodowla jej jest szeroko rozwinięta, otrzymano odmiany, z których jedna ma 8%, druga 14% białka.

Rozróżniamy kilka typów kukurydzy, jak: cukrowa — używana w uprawie ogrodowej, koński ząb — u nas nie dojrzewający i z tego względu uprawiany jedynie na zieloną paszę, drobnoziarnista, perłowa i — kukurydza zwykła. Do tego ostatniego typu należy większość uprawianych odmian.

Kukurydza może być uprawiana prawie na każdej glebie, byle niezbyt mokrej i jałowej. Pod tym względem ma bardzo małe wymagania. Jej bardzo silnie rozwinięty system korzeniowy może dostarczyć potrzebną ilość pokarmów nawet z gleby mniej zasobnej byle dość głębokiej. Główna część pokarmów bywa pobierana do końca kwitnienia, później latem. Po tym czasie pobierany jest jedynie fosfor. Zdolność czerpania fosforu z gleby jest u kukurydzy szczególnie silnie rozwinięta.

Pod względem stanowiska kukurydza również nie jest wymagająca. Można ją siać po każdej roślinie,

a nawet po sobie samej. Jeden tylko stawia warunek, — uprawa winna być staranna. Jesienna głęboka orka jest bardzo pożądana. Orka wiosenna jest mniej dobra, gdyż wysusza i zachwaszcza rolę. Chociaż kukurydza na wytworzenie 1 gr. suchej masy zużywa mniej wody od innych zbóż, to jednak wytwarza tej suchej masy dużo i dlatego potrzebuje odpowiednich zapasów wilgoci. Najlepsza uprawa byłaby taka, jaką dajemy pod okopowe.

Kukurydza wogóle jest bardzo podobna do okopowych: zarówno pod względem uprawy jak i nawożenia. Ze względu na długi okres pobierania pokarmów najodpowiedniejszym nawozem, podobnie jak u okopowych, jest obornik dany w jesieni; z nawozów pomocniczych, w pierwszym rzędzie azotowe, następnie potasowe. Fosforowe, wobec dużej zdolności ich pobierania, jedynie na wyjątkowo jałowej glebie.

Kukurydza, jako roślina pochodząca z krajów cieplejszych, kiełkuje dopiero przy 6—10° C. i jest bardzo wrażliwa na przymrozki. Z tych względów do siewu przystępujemy w drugiej połowie maja, gdy ziemia jest dostatecznie ogrzana, a obawa przymrozków minie.

Przed siewem należy zbadać siłę kiełkowania ziarna. Przy uprawie kukurydzy na ziarno, siejemy ją zawsze rzędowo. Odległość rzędów i odległość między roślinami w rzędach wahają się w szerokich granicach, zależnie od klimatu, odmiany itp. Szerokości między rzędami bywają od 40 do 70 cm, między roślinami 40—15 cm. Stosowany jest również siew kupkowy. Bardzo dobry jest sposób sadzenia roślin w kwadrat w odległościach np. co 50 cm. Sposób ten gwarantuje dobre oświetlenie roślin.

Z powodu dużych różnic w gęstości siewu, a także w wielkości ziarna, trudno jest podać odpowiednią ilość wysiewu na hektar. Może się ona wahać od 16—20 kg. do 50 kg. na hektar. Zasiew przykrywamy na 5 cm. głęboko.

Tutaj należy zaznaczyć, że w zasiewach kukurydzy duże szkody robi ptactwo. Nawet dość duże roślinki bywają przez nie wyciągane. Ziarno zabezpiecza się przez farbowanie lub zmoczenie w nieprzyjemnie pachnących płynach. Skiełkowane zasiewy należy bronić w inny sposób, np. przez wystawianie straszaków.

Wschody następują w czasie mniej więcej do dwóch tygodni. Początkowy rozwój jest powolny, dlatego też w tym okresie trzeba chronić zasiewy przed zachwaszczeniem. W tym celu bronią kukurydzę jeszcze przed wejściem. Druga broną następuje w czasie, gdy rośliny podrosną na 10 cm. Wkrótce przychodzi pierwsze motykowanie. Jeżeli zasiew wykonano rzędowo, po pierwszej motyce następuje przerywka. Po niej — druga motyka. Uprawę międzyrzędową można wykonać również maszynowo. Bardzo korzystnie wpływa na kukurydzę obsypanie, podobne jak u ziemniaków. Po obsypaniu usuwa się boczne pędy w ten sposób, by zostawić tylko jeden, główny. Do czynności pielęgnacyjnych należy także obłamywanie zbytecznej ilości kolb, których zostawić należy tylko trzy.

Kukurydza dojrzewa w końcu września lub w początkach października. Sprząta się ją ręcznie, obłamując kolby i oczyszczając je od liści i pokrzyw. Cała trudność w naszym klimacie polega na dobrem dosuszeniu ziarna. W klimacie suchym, ciepłym, ziarno dosycha na pniu. U nas trzeba zebrane i oczyszczone kolby złożyć w specjalnie przygotowanych wąskich, przewiewnych szopach, gdyż łatwo pleśnieją.

Do młócki można przystępować dopiero po dobrem wysuszeniu ziarna. Mniejsze ilości kukurydzy można wyłuskać ręcznie, względnie na zwykłej młócznie.

Przeciętnie plony w okolicach Polski, gdzie kuku-

rydza jest uprawiana stale, wynoszą mniej więcej 25 q. z hektara. W warunkach bardziej odpowiednich dochodzą do 50 q. i wyżej.

W roku zeszłym robiono na Pomorzu próby z uprawą kukurydzy „Bydgoskiej”, odmiany u nas dojrzewającej. Niektóre ze Szkół Rolniczych otrzymały w tym celu pewne ilości nasienia. Oto rezultaty z nich otrzymane: Szkoła Rolnicza w Byszałdziej — 12 q. z ha. (silne porażenie głownią), Szkoła Rolnicza w Kowalewie — 40,8 q. z ha. Szkoła Rolnicza w Świeciu — 55,2 q. (część kolb niedojrzała), Szkoła Rolnicza w Toruniu — 18,7 q. (obliczenie niepewne), Szkoła Rolnicza w Skórczu — 1. 30 q. z ha. 2. 56,6 q. z ha. 3. 30 q. z ha.

Rezultaty powyższe nie są bezwzględnie pewne, ponieważ: 1. doświadczenia nie były przeprowadzane z dostateczną ścisłością, 2. obliczenia utrudniała ciekawość sąsiadów zaintrygowanych nowością, którzy obłamywali przedwcześnie kolby. Mimo to jednak większość doświadczeń dała wyniki godne zastanowienia.

W roku bieżącym doświadczenia prowadzone są w dalszym ciągu, również w porównaniu z innymi odmianami. Wobec powyższego bardzo bym zachęcał rolników do zainteresowania się tą rośliną i rozpoczęcia plantowania przynajmniej na niedużych parcelach. Nasienie można dostać w Pomorskim Syndykacie rolniczym i firmach nasiennych, a sadzić ją można nawet i do pierwszych dni czerwca. Inż. J. Suchodolski.

Grad!

Grad!

Już czas ubezpieczać się od gradu. Zastępstwo Pom. Stow. Ubezpieczeń z Torunia i Tow. Ubezpieczeń „Vesty” znajduje się w biurach pow. Pom. Tow. Roln. w Nowemmieście i Lubawie.

Zbliża się chwila wycieczek.

„A czy znasz ty, bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?
Twe kurhany i mogiły?...
A czy wiesz ty, kto w nich leży?...”

Jeżeli znasz, bracie, to na pięćdziesięciu może jeden, a może na stu lub jeszcze więcej.

Ale tylu nas nie zna, a nie znając, nie miłuje, bo jakże kochać można bodaj matkę rodzoną, jeśli jej nie widzimy, jeśli jej dobroci, wartości odczuć nie mamy sposobu. Obojętny bywa syn względem matki nieznannej, obojętny musi być człowiek, który matki-Ojczyzny nie zna, nie zna jej dziejów, jej przeżyć i trosk, jej chwały i czasów potęgi.

Na rozkaz rządu wrogiego, szkoła miała być terenem rusyfikacji i germanizacji, nie zaś placówką oświatową, uspołeczniającą; nauczyciele wyłamywali się z pod tego nakazu, ale niekażdy chciał narażać się na utratę chleba. Taka szkoła, pozbawiona wszelkich pomocy naukowych, nie była nicią łączności duchowej z ziemią ojczystą.

Tę nić, łączącą, dają w pierwszym rzędzie wycieczki krajoznawcze.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, mające na celu ułatwienie poznawania kraju, szerzy w pierwszym rzędzie zamiłowanie do wycieczek krajoznawczych. W latach niewoli T. T. U. nie mogło rozwijać należycie swej działalności. Krępowane było w swych ruchach

i słowach. Oto przyjechała wycieczka z Warszawy do wsi łowickiej, do ciekawej etnograficznie wsi polskiej, ani zaśpiewać pieśni o Ziemi Rodzinnej, ani mówić o Polsce nie było wolno, — każde słowo śmielsze groziło zamknięciem Towarzystwa.

Oto pojechała wycieczka do Warszawy, było nas w pierwszym roku zaledwie 17, w następnym 40 osób, a w trzecim z kolei 160, przeważnie ze wsi. Pamiętam — jakoby to było wczoraj; promieniały dusze nasze, bo wszakże jechaliśmy oglądać najdroższe dla serca Polaka pamiątki, których większość nie oglądała nigdy.

Ledwo stanęliśmy w Warszawie, idziemy oglądać miasto, przystanęliśmy koło pomnika Kopernika, najznakomitszego uczonego polskiego, ledwie padło kilka słów o tym wielkim astronomie, już konny policjant woła, aby wejść się, grozi nahajką, — idziemy dalej, pod pomnik Mickiewicza, jakże nie powiedzieć, kim był Mickiewicz, ten, który ukochał przeszłe i przyszłe pokolenia i cierpiał za miliony! Ledwie zabrzmiało słów kilka, już rozpedza nas zniechęcony podówczaś „stróż porządku publicznego”. A więc trzeba było iść dalej. A jakże minąć kolumnę króla Zygmunta na Placu Zamkowym i nic o nim nie powiedzieć? — Powtórzyło się to samo, dopiero mury katedry Ś-to Jańskiej dały schronienie przed czujnym okiem przedstawiciela ciemnych. Tam przed ukrzyżowanym Chrystusem, cudami słynącym, pokłękaliśmy, aby zanieść modlitwę serdeczną o zmiłowanie nad nami, o tę chwilę upragnioną, w której Polak będzie mógł bezkarnie Ojczyznę swoją oglądać, dowiedzieć się o niej prawdy, poznać Jej historję w obliczu pomników, kryjących się wewnątrz świątyń i tych niewielu, powznoszonych z wielkim wysiłkiem i ofiarnością w czasie niewoli, w stołecznych niegdyś miastach Polski, świadczących, że mimo ucisku, niezatarty duch narodu czcił swoich wielkich mężów i widomy dla oczu tysięcy hołd im składał.

A czy wiesz Ty, Bracie młody, Siostró kochana, że kiedy po długich, usilnych staraniach, uzyskaliśmy zgodę na postawienie pomnika Adamowi Mickiewiczowi, zabroniono surowo bodaj jedno słowo powiedzieć przy odsłonięciu pomnika. Nieprzeliczone tysiące narodu zgromadziły się wokoło pomnika, — zdjęto zasłonę, — cisza grobowa zapanowała, wszystkich zebranych przejęło wrażenie głęboko odczutej krzywdy, jaka się nam działa, czuliśmy się wszyscy jak jeden człowiek, zawrzał w nas gniew, spotęgował się ból, — długą chwilę trwała ta niema skarga nasza, wreszcie rozeszliśmy się ze spotęgowanym pragnieniem odzyskania wolności, aby wyzwolić się z pod przemocy wroga, odczuwanej tem boleśniej w chwili zespolenia bratnich dusz.

Już nam dziś nie zabroni nikt budzić sennych słowem żywym, wzniosłymi myślami pogłębiać ducha narodu, już nie przeszkodzi nikt, gdy zapagniemy złożyć hołd wielkim Mężom naszym, nie rozproszy zebranych ani przed grobem Nieznanego Żołnierza, ani przed pomnikiem Księcia Józefa, ani na Wawelu, ani na kopcu Kościuszki!

Więc organizujmy wycieczki, aby poznać kraj, wzmocnić wiarę w jego potęgę i siłę, aby widzieć na własne oczy, świadczące o wielkości, bogactwie, kulturze dawnej — świątynie nasze, muzea, gmachy, pomniki, a oglądając to wszystko, nie zapominajmy o cmentarzach, gdzie spoczywają ci, którym to wszystko zawdzięczamy.

Młodzieży kochana! znać należy nadewszystko najbliższą okolicę swoją, — ale niech spokoju nie zagna żaden z Was, dopóki widzieć nie będzie naszego

skarbcza pamiątek — Krakowa, dopóki nie poznacie największych wartości stolicy Rzeczypospolitej!

Powiecie może: „pragniemy tego, ale nie mamy pieniędzy”. Nie macie na razie, ale przy dobrej woli pieniądze mieć możecie. „Rolnik” wskazuje Wam do tego drogę; posłuchajcie nadto dobrej rady, zaprzestańcie używać alkoholu, zaprzestańcie palić papierosy, one nie dają Wam nic, prócz chwilowej złudnej podniety, zaoszczędzone po pół roku pieniądze wystarczą na pożyteczną, miłą, kształcącą umysł i serce wycieczkę. Dowiadujcie się, czy w pobliżem, większem mieście nie istnieje oddział P. T. Krajoznawczego, zwróćcie się do Oddziału, aby zorganizował wycieczkę, sami postarajcie się, aby zebrało się 40-tu uczestników, bo wynajęcie wagonu kosztuje taniej niż bilety pojedyncze. Jeżeli w pobliżu niema Oddziału P. T. K., zwróćcie się do Zarządu Głównego — Warszawa, ul. Karowa 31.

Młodzieży!

„Wyleć ptakiem z twego gniazda,

Miła będzie taka jazda,

Spojrzyć zbliżka na twe ziemie

I rodzinne poznać plemię”.

Aniela Chmieleńska.

Rolniku! Czy jesteś już członkiem Kółka Rolniczego?

Gawęda Walentego z Maciejem.

Czy też często, Macieju, zaglądacie do Kłosów?

— Tak dosyć. —

— Uważaliście, że tam nieraz piszą o spółkach? — A jakże czytamy, ale przyznam się wam, że mię to już nudzi. Nawołują, nawołują, żeby te spółki zakładać, że to niby mają być wielkie z tego korzyści, ale kto je tam rachował!

— I ja tak myślałem Macieju, a jednak jak widzę, musi być w tem racja. Syn mego sąsiada powrócił niedawno z Danji, gdzie był na praktyce to ciekawe rzeczy opowiada: na 100 gospodarzy, to 92-ch należy tam do spółkowej mleczarni; taki gospodarz potrzebuje tylko krowy swoje wydoić i mleko w bańce przy drodze postawić, a mleczarnia nietylko mu mleko zabierze, na masło, albo na sery przerobi, ale i drogo sprzeda te masło, bo towar wyrabia znakomity, a dla czego, bo urządzenia i maszyny ma nowomodne. Chude mleko oddają mu dla prosiąt. Druga spółka zabiera mu wszystkie zapasione wieprzaki i przerobiwszy na wędliny, sprzedaje do Anglii, a co otrzyma pieniędzy, to na wszystkie sprzedane wieprzaki rozdzieli. To też nic dziwnego, że żaden rzeźnik nie może mu tyle dać za wieprzaka, co mu spółka zapłaci. Trzecia spółka odbiera mu jaja: ale na każdym musi być napisane kiedy go kura zniosła, którego dnia. Jeżeli kto choć raz skłamię, to go w tej chwili ze spółki wyrzuca i już do żadnej nie przyjma.

Otóż widzicie, Macieju, ten praktykant powiada, że tak im się dobrze opłacają krowy i świny w Danji, że kto żyw chowa krowy i świń jak najwięcej. Jak obliczyli teraz, to w Danji mają po jednej krowie na dwie głowy ludności i po jednej głowy ludności i po jednej świni na każdego Duńczyka. A jak oni się

obchodzą ze swemi krowami, to lepiej jak u nas nie-
jedna matka ze swem dzieckiem, bo to powiada, każ-
dy swoje krowy i czyści i myje i szoruje, to też wy-
glądają jak lalki. A niech by kto odważył się krowę
lub konia skatować, to zaraz dostanie 4 miesiące wię-
zienia i jeszcze grubą karę pieniężną.

— Oj! oj! Walenty jakby to się u nas takie pra-
wo przydało: jak to łońskiego roku u mego sąsiada
parobek ściał krowę batem po wymieniu, to aż krew
się paliła, a krowa przez długie miesiące nie chciała
dać się doić, zawsze fikała, aż póki rana się nie zago-
iła. Ale teraz już nigdy nie da tyle mleka co daw-
niej. —

— Tak, tak, Macieju, dziwny to kraj ta Danja;
że też to każdy tam, choćby na najmniejszym kawałku
ziemi siedział, to ma co jeść, a nie potrzebuje o za-
robki się starać, jak u nas. Ten praktykant opowie-
dział o jednym gospodarstwie 6 morgowem, które
oglądał w Danji. Gospodarz ten miał na tem gospo-
darstwie 3 krowy, 2 jałowice, cielaka i 2 świnki.
Dziwicie się, czemu on mógł utrzymać tyle inwentarzu
a no kupował makuch, otręby to prawda, ale za to
mleka sprzedawał za dwa razy więcej. A koniec końców
nietylko sam z rodziną przeżył, ale w ciągu 20 lat
spłacił pożyczkę zaciągniętą na kupno tej osady.

Ale trzeba zważyć, że taki gospodarz w Danji, to
wszystko czego potrzebuje, to kupuje nie po sklepikach,
ale ze spółdzielni, której jest członkiem, to też wszy-
stko go wiele taniej kosztuje czy to węgiel, czy nafta,
czy żelazo, czy podkowa, czy pług; a jak ma coś na
sprzedaż — to widzieliście, Macieju, że sprzeda o wiele
drożej jakby to u nas zrobił. No jakże, Macieju,
czy warto spółki zakładać, jak myślicie.

Ha — jeżeli takie, jak w Danji, to i bardzo warto!

KOMUNIKAT.

Dot. ogierów zimnokrwistych.

Zainteresowanym Kółkom Rol. donosimy, że Mi-
nisterjum Rolnictwa załatwiło **odmowne** wnioski
(poparty przez P. T. R.) w sprawie stajonowania w
powiecie lubawskim ogierów zimnokrwistych.

Zarząd Powiatowy PTR.

Z zebrań Kólek Rolniczych.

Ciche. Jak zwykle zgromadzili się członkowie w
ostatnią niedzielę miesiąca kwietnia. Zebranie rozpoczą-
ło się o godz. 17,30, które zagaił prezes p. Krzyżkowski,
witając zebranych pozdrowieniem: „Niech będzie pochwa-
lony Jezus Chr.“ Następnie odczytano okólnik Pow.
Biura, w którym to się rolników zachęca do obsyłania
wystawy pokazami rolniczymi. Podano do wiadomości
tym członkom, którzy zamówili ospę, ile każdy ma do zapła-
cenia. Ostatecznie spisano tych członków, opłacających
składkę do Kółka, którzy są ubezpieczeni w Pom. T. Ubez-
pieczeń od ognia, aby uzyskać rabat na rok 28. Na koń-
cu rozmyślano nad sprawą oddania szkoły ewangelickiej
na kapliczkę, wprawdzie nie należąca do kwestyj rolni-
czych, jednakże wszystkich żywo interesująca. Uchwa-
lono z nowymi propozycjami przystąpić do Kuratorjum,
aby nasze zamierzenia zrealizować.

Następne zebranie wyznaczono na 20 maja, godz. 17,30.
Zebranie zamknięto o godz. 20. Sekretarz.

Ostaszewo. Zebranie założycielskie Kółka odbyło się,
dnia 29 kwietnia rb., z inicjatywy p. Barańskiego. Pan
Stienss, prezes Kółka Roln. z N. Grodziezna, wygłosił
referat, w myśl którego postanowiono założyć Kółko.

Członków zapisało się 35. Następnie dokonano wy-
boru Zarządu Kółka, w skład którego weszli pp: Obarek
prezes, Fafiński zastępca, Zawadzki Bol. sekretarz i Fi-
leckowski skarbnik, wszyscy z Ostaszewa. Wpisowe uchwa-
lono w wysokości 3 gr z morgi składkę podług przepisu

obowiązującego. Termin zebrań miesięcznych Kółka,
ustalono odbywać w lokalu p. Oczkowskiego w Ostasze-
wie w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 16-tej.
Sekretarz.

Nowydwór. Dnia 14 kwietnia rb. o godz. 5 po połud.
zostało otwarte posiedzenia Kółka Rolniczego Nowydwór.
P. prezes Bieniaszewski zagaił takowe następującym
porządkiem obrad: 1. Stwierdzenie obecności członków.
2. przeczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 3.
sprawozdanie delegatów z walnego zebrania PTR. w To-
runiu, 4. referat p. Dyrektora z Byszwaldu, 5. odczyt
komunikatów z „Kłosów“, 6. pobranie składek za r. 1928,
7. propozycja pożyczki siewnej, 8. wezwanie budowniczego,
9. wolne wnioski.

Protokół przyjęto z ostatniego zebrania, a p. Bienia-
szewski wygłosił sprawozdanie z walnego zebrania PTR.
w Toruniu i z naciskiem podkreślił, iż rolnicy więcej
teraz łączą się w Tow. Rolnicze, które dla rolnictwa wie-
le działa i przynosi nam rolnikom wprost nieocenione
usługi, nietylko pod względem oświatowym, ale i mater-
jalnym. Następnie prezes p. Bieniaszewski udzielił głosu
p. Dyrektorowi i prosił, by nam rolnikom wygłosił refe-
rat, który dotyczy obecnego sezonu. P. Dyrektor wygłosił
bardzo zrozumiałe i pouczający referat o uprawie
roli, sztucznych nawozach, i o bronowaniu jarzyn,
z czego wyłoniła się dość obszerna dyskusja, w której
zabierali głosy pp.: Bieniaszewski, Kleszczyński, Rytkow-
ski, Zboński. Podziękowano p. Dyrektorowi za tak po-
uczający referat. Propozycja pożyczki okazała się tylko
częściową. Uchwalono zawiązać budowniczego z Ubez-
pieczalni, by oszacował budynki, gdyż za stary budynek
niepotrzebnie opłaca się wysokie ubezpieczenie.

Przybył również p. Serożyński, który powiedział w
sprawie zakupu drzewa, na jakich warunkach będą mogli
rolnicy kupować takowe, gdyż wyszło nowe rozporzą-
dzenie z ministerstwa. Zarząd.

Kółko Rolnicze w Kurzętniku obchodził w dniu 20-go maja rb.

uroczystość poświęcenia sztandaru

na którą wszystkie Kółka Rolnicze najuprzej-
miej zaprasza

Program:

Przed południem:

O godzinie 10 zbiórka w szkole powszechnej
i wymarsz do kościoła, gdzie przed mszą św.
nastąpi poświęcenie sztandaru. Po nabo-
żeństwie wymarsz na rynek, gdzie nastąpi
przemówienie i wbijanie gwoździ.

Następnie wspólny obiad.

Po południu:

O godzinie 3-ciej wymarsz do ciemnika, gdzie
odbędzie się zabawa ludowa z różnymi nie-
spodziankami. O godz. 9-tej powrót do ko-
ścioła na majowe nabożeństwo. W końcu
zabawa taneczna na sali p. Czarneckiego
i p. Rutkowskiego.

ZARZĄD.

Zebrania Kólek Rolniczych

odbędzie się dnia 20 maja 1928 r.:

Byszwald, o godz. 4-tej, przybędzie prelegent.

Samplawa, o zwykłym czasie.

Czerlin i Lubstynek, wspólne zebranie Kółka Roln.
w Napromku dnia 22-ego maja r. b. o godzinie 5-tej
po południu.

Referent z Torunia w sprawach osadniczych.

Tuszewo, zebranie Kółka odbędzie się na sali gmin-
nej dnia 22 bm. o godz. 8-ej wiecz., na które przybędzie
referent z Torunia w sprawach osadniczych.